

Bławatek

Jaki to chłopiec niedobry!
Tak mnie wciąż zbywa niegrzecznie,
Muszę się gniewać na niego,
Gniewać koniecznie.

Niedawno wyrwał mi z ręki
Zerwany w polu bławatek
i przypiął sobie do piersi
Skradziony kwiatek.

I jeszcze żartował ze mnie,
Gdym się żaliła na psotę,
Bo mówił, że ma coś więcej
Ukraść ochotę.

Że oczy moje piękniejsze
Niżli ten kwiatek niebieski,
Że chce pić rosę z bławatków,
A z oczów łezki.

I mówił dalej niegrzeczny,
Że mnie rodzicom ukradnie,
Tak straszyć kogo, doprawdy
Że to nieładnie.

Chciałabym gniewać się bardzo! –
Nie widzieć więcej... ach! trudno;
Wiem, że mnie samej bez niego
Byłoby nudno.

Ale go muszę ukarać,
Podstępu na to użyję:
Będę umyślnie płakała,
Niech łezki pije!